

# Leopold Buczkowski

---

## Koniec wojny

---

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 2 (67), 247-264

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Świadectwa

## Leopold BUCZKOWSKI

### Koniec wojny

Rok 1944. Tom nijaki. Rozpoczynamy, proszę państwa, tom nowych bzdur. Ale też ciekawe, że na poprzednie tomy tych bzdur „pokusiłem się” (od słowa „kuśka”, co to znaczy: taki typ strzela do człowieka z kuśki automatycznej<sup>1</sup> i jeżeli trafi, to nie tylko zabiera tomy świeżo naczekanej poezji, prozy, szkiców, nowel, pamiętników, rysunków itd., ale zdziera z szanownego członka Pen Clubu<sup>2</sup>, czy innej akademii, spodnie, kamizelkę, buty itp. obwłoki<sup>3</sup>, jeżeli przedtem żona, matka czyli też siostra nie została na oczach tegoż członka „zgwaltowana” przez jednego z członków wielkiej idei politycznej – tej czyli też onej, zależy to od benzyny, której w Europie nigdy nie braknie). Ot, idiota – ktoś powie skromnie. Oczywiście, bo przecież już jestem ten, który nie zna ani sztuki, ani literatury. Żyję w okresie powstania warszawskiego. W Warszawie powstanie, a na ziemi mazowieckiej chłopaki wróble „łapają”; „łapają”<sup>4</sup> na sposób zorganizowany i entuzjastycznie. A matki tych

---

1/ Zwrot „kuśka automatyczna” jest synonimem pojawiającego się w *Grzaskim sadzie* określenia „piatiletka Nagana” oraz znanego z późniejszych powieści Buczkowskiego „karabinu maszynowego, który porozrywał stosunki międzyludzkie”. Wszystkie te słowa-klucze, najogólniej mówiąc, oznaczają świat zdominowany przez absurdałne prawa wojny, szaleństwo zabijania, w które popadła ludzkość w XX wieku.

2/ Sarkastyczny ton Buczkowskiego wymierzony w Pen Club – organizację mającą w założeniach bronić pokoju, tolerancji, równości i wolności słowa – jest częścią szerszego zjawiska: negatywnej oceny kondycji sztuki w wieku XX. Por. analogiczne fragmenty w *Powstaniu na Żoliborzu*.

3/ Obwłoka – przynęta sporządzona z padliny lub wnętrzości zwierzęcych.

4/ Buczkowski, podobnie jak Białoszewski, miał niebywały słuch językowy. W dzienniku pisarz często odnotowuje przykłady „mowy żywej”: „łapają”, „koża”, „ścirko”, „podpirgiwać”, „kumpinator”, „borszcz”, „nostypnie”, „minso”, „kąmplementów”, „gramafón”, „czy tyż?”, „du pomocy” itd.

chłopaków skubią wróblęta, zaczynają<sup>5</sup> barszcz i jest jadło. Jadło tym ludziom bardzo smakuje – łyżki z herbami hrabiów, meble „ampir”, kotary żydowskie nad zaplutymi progami.

Taki smutny wstęp do tego tomu, bo taki też smutny okres. Okres Świąt Bożego Narodzenia: bimber leje się garncami, gwiazdka na zimnym niebie. Przez wieś z opłatkami święconymi porusza się szpicel. A wieczorem, skromnie ulicami szedł Chrystus. Nikt go do chaty nie wpuścił, wszędzie przed nim biegł chytry szept: „Szpicel jest we wsi”.

Psy ujadają. Psy głodne, jak zawsze i wszędzie, za wyjątkiem psów granicznych. Graniczne psy nie szczekają, panie Kipling<sup>6</sup>. Czy córkę pana ktoś zgwałcił? Psy graniczne milczą. Woda ciecze, zapełniają się daty gównami, a trupy żydowskie puchną w stokach glorii. Ani przedtem, ani potem nie było nic świętego.

Najświętszy był rok 1944. Rok czterdziesty czwarty to rok mojej największej sławy. Bo strzelano do mnie z kuśki. Zdawało się tym mężnym don Fernandom, że teczka moja jest pełna złota – a tam nic, tylko biedny *Rafał Bajc*<sup>7</sup> w dwudziestu kilku rozdziałach. Ten biedny Rafał, który przesiedział tiurmę<sup>8</sup> sowiecką, zbity i wypłuty. Wdział potem kabat<sup>9</sup> konspiratora i kocha się w Polsce niepodległej. Jątrzy go codziennie powiedzonko Piłsudskiego: „Polską taką czy siaką rządzi agentura obca”. I zamordowali mi go na Żoliborzu. Jaka straszna i ciężka droga. Jaka wielka i łukowata droga: od „Płoszczy Prussa”<sup>10</sup> we Lwowie, poprzez śmierć Teresy, którą kocha (ważna rzecz, chyba!), poprzez wielki zachwyt nad ciałem Wandy Szawłowskiej. Potem nurek do biologii ogólnej (śmierć Brzozy!). I ta ohydna rozprawa na Żoliborzu. Kto tam jest ranny obok teczki z *Rafałem Bajcem*. Biedny Rafał, słuchaj Piłsudskiego: „Za dużo agentur obcych w sprawie polskiej”. Umarłeś ty i kto się spodziewał, że w takim paskudnym momencie zetkniesz się jeszcze z ks.

---

5/ Zaczyniac – rozrabiac, zaprawiac co czym, rozrabiajac, dodawac skladniki.

6/ Rudyard Kipling (1865-1936) – angielski poeta, prozaik; autor m.in. powieści *Kim* oraz *Księgi dżungli*; zafascynowany brytyjską ekspansją kolonialną w Indiach, którą pojmował jako misję cywilizacyjną.

7/ W zbiorach Muzeum Literatury znajdują się fragmenty prozy Leopolda Buczkowskiego *Rafał Bajc. Śmierć Antoniny*. W oryginale obejmują 12 kartek maszynopisu formatu A4. Uwagi w tekście: „rozbudować”, „uzupełnić” wskazują, iż w zamierzeniach autora tekst nie miał charakteru skończonego. *Rafał Bajc*... ze względu na fakt swego powstania (okres okupacji, przypuszczalnie rok 1942) sytuuje się w bliskim sąsiedztwie dziennika wojennego pisarza. *Rafał Bajc. Śmierć Antoniny* rozpada się na dwie części. Początkowa (w maszynopisie zajmuje trzy strony), do akapitu *Rafał Bajc po rewizji*... ma charakter zapisu pamiętnikarskiego, narracja prowadzona jest w pierwszej osobie. Pojawia się najbliższa rodzina Buczkowskiego (bracia Zygmunt i Marian). Dalsze partie mają charakter tekstu fikcyjnego, opowieść prowadzona jest w trzeciej osobie.

8/ Tiurma (ros.) – więzienie.

9/ Kabat – z ukr.; kurtka, wierzchnie okrycie męskie lub kobiece, zwykle krótkie.

10/ Plac Prusa we Lwowie (obecnie Iwana Franki).

## Buczkowski Koniec wojny

Samosaczyńskim. Żegnam was tak, jak żegnaliśmy żołnierzy – w szczękę i kwiku oręża. Zawsze ta sama bzdura.

Przez wieś idzie Chrystus, ludzie mu przed nosem drzwi zatraskują. Szczekają psy, a szpicel harcuje we wsi: w jednej torbie jadło, w drugiej stare trypy<sup>11</sup> dla niepoznaki i kuśka automatyczna. I mówili potem ludzie, że szpicel zetknął się pewnej nocy na rozdrożu z Chrystusem i tam go zabił. I tam, i w całej Polsce stygnie krew. Wielu powiada, że to nieprawda, ale kto to tak powiada, czy aby nie ci spod znaku kuśki? Kto to wie?

Wybacz, Panie, ten smutny wstęp. Wszystko jest smutne i bzdurne, kiedy tyle dziecięcych grobów. Irena Czystowska i jej śmierć – na Kossaka czy Nagolewskiego?

### 27 XII 1944

„Odległy plusk” albo „plusk”, zgubione dni „wierzchem i dołem”. Nam został tylko śpiew – „wieczny kawaler” albo „taki dupek cugowy” (małopoludy Mazowsza<sup>12</sup> – czarna plotka)<sup>13</sup>.

Zrekonstruować materiały do *Grząskiego sadu*.

### Rok 1945

Trochę było tam słycać pukaniny. Księżyc świecił, śnieg nie padał i tak nowy rok jak ogiera skok. Coś tam zarżało i tyle. Miałem i mam gorączkę. Pani dziewczka postawiła mi bańki na całych plecach. Lekarz (taki coś Józiu w zalotach) oświadczył, że jestem już prawie po zapaleniu płuc, że zasadniczo sam dobrze się leczylem. Oświadczył też, że mam silne serce (bodaj cię połamalo! albo srał cię moszku i ja troszku). Jego mięcina.

Albo, powiedzmy, przynosi mi pewna pani trochę kaszki krakowskiej i powiada: „Musi pan dziennie wypijać mnóstwo mleka, sera i masła”. Odchodząc, wystrzela z gęby kilka „kąmplementów”: pir dig dig me. I karbidówka z dłoni mojej matki odprowadza szanowną panią przez „zajszczany próg chaty wieśniaczej – mazowieckiej”. Lubię ją, tę panią, bo przynajmniej nie wylicza przede mną, ile to futer zostawiła w Warszawie na ulicy takiej i takiej. Nic też nigdy nie mówi o błogosławieństwie papieża na dzień ślubu (nic, powiedzmy, z tej tak zwanej „swad’by z gienierałom”).

Byłby całkiem wesoły ten nowy rok, gdyby nie moja choroba. Bo np. idzie sobie naprzód nagonka z kuśkami. Biorą parobków w kocioł, a na drugi dzień generalskie polowanie. Zajęczyzna pada. Ale kot lubi sobie poszczać gdzieś tak, żeby poznać mi było. Tak samo z pewnymi ludźmi jest – pozwalamy im sikać nawet w na-

---

<sup>11/</sup> Trypy (gwar.) – trepy, chodaki drewniane.

<sup>12/</sup> Ujawniana raz po raz w dzienniku niechęć Buczkowskiego do Mazowsza oraz Krakowa to nie tyle efekt jakiejś szczególnej odrazy do niektórych stron Rzeczypospolitej, co raczej wynik tego, że pisarz wszędzie źle znosił rozłąkę z rodzinnym Podolem.

<sup>13/</sup> Cały ten passus ma charakter szkicowy.

szym towarzystwie (tu głos śp. Mroczkowskiego: „Nasrał, nasrał uże na dwi kupci a na trietiu dmietsia”).

Dostała też moja mała żona trochę cielęciny dla mnie, ale że wyjechała – a ja w tej chorobie żreć ani tiu-tiu – więc kazałem mamie zawiesić te 20 dkg cielęciny w papierze na drzwiach od „dworzu”. I tu tak siedzę w tej mojej gorączce i koszuli pełnej kwasopotu, i patrzę na tak zwaną ulicę wsi mazowieckiej. Idą baby i patrzą na drzwi. Co też tam wisi? Parobcy także, starsi także, baby ciężarne także. Nawet jakiś parobek przeskoczył plot chyckiem, kuckiem (przyziemnym kuśkiem), dobiegł do drzwi, pomacał tę paczuszeczkę. Odbiegając powiada: „Cosik jak moko ścirko!”.

Bardzo wesół jest dzisiejszy dzień i z tej racji lokaj Franc szykuje salon z jadłem (obiad będę jadł pod Androllim). Zgłaszają się dziewczęta „du pomocy”, ale Franc każe im wrócić jeszcze do czworaków i podmyć się, „nostypnie” przyjść za godzinę.

Po niebie latają myśliwce. Moja cielęcina wisi na drzwiach (pijany soltys też już patrzył na nią), a sikory bogatki wesóło przesypują się z jarzębiny na olszynkę zbryzganą szronem. Cibasol<sup>14</sup> – temperatura 37,4. Mama zasypia przy piecyku. I tak weszliśmy w nowy rok, rok kuśki atlantyckiej. Wszystko jedno już, jaki to będzie rok. Jedno jest pewne – rok bzdury dziejowej, z punktu widzenia materializmu dziejowego. Bo idę w zakład, że wyzdrowiawszy, wystawię dupę swoją w oknie – nikt na Mazowszu nie rozpozna, co to jest – „Czy tyż to gramofon”, „Czy tyż bano”? I pary nikt z ust nie wypuści ni uśmiechu. A o człowieku, który wszedłszy do chaty, nie powie „pochwalony” – szeptać będą jak o tym, co nie pije na trypra<sup>15</sup>. To się wszystko dzieje (działo dla historii) w bliskości od Częstochowy!

### 9 I 1945

A jednak ktoś tej nocy, czy z wieczora, ukradł mi tych 20 dkg cielęciny. Teraz pytanie, kto?

Leżę „w dalszym ciągu”<sup>16</sup>. Mam gorączkę, ubijam cibasol i inne kredkotłoki. Dziś chodzi ksiądz po kolędzie. Baby w związku z tym biegają tędy i tamtędy i co krok to „pochwaluny”. Dobrze jest, nawet wesóło jest. Śnieg pada, sikory buszują po jarzębinie, a Churchill<sup>17</sup> „jakieś tam ma gadanie”. Określam to jako „jakieś

---

<sup>14/</sup> Cibasol – firmowa nazwa (zakłady CIBA w Szwajcarii) leku w Polsce produkowanego pod nazwą sulfatiazol; substancja bez smaku, zapachu, o szerokim działaniu przeciwbakteryjnym. Stosowany doustnie podczas zapalenia płuc, oskrzeli, zakażenia dróg moczowych.

<sup>15/</sup> Tryper (niem. Tripper) – choroba weneryczna; rzeżączka.

<sup>16/</sup> Autor *Czarnego potoku* znany był ze swej odrazy do słów-wytrychów, utartych zwrotów i sloganów językowych. „Miałem to szczęście – mówił – że wyrastałem w czasie słów świeżych, niezdeprecjonowanych” (*Żywe dialogi*, Bydgoszcz 1989, s. 33).

<sup>17/</sup> Ironiczna aluzja do Winstona Leonarda Churchilla (1874-1965) – w latach 1940-1945 oraz 1951-1955 premiera Wielkiej Brytanii, uczestnika konferencji w Teheranie, Jałcie, jednego z kodyfikatorów powojennego ładu politycznego w Europie.

## Buczkowski Koniec wojny

tam”. Uważam, że jest to określenie najdotkliwsze, ale prawdziwe. „Smutne, ale prawdziwe”, jak zwykli mawiać ludzie do ludzi, kiedy właściwie jeszcze nie nadeszła chwila powiedzieć: „Kurwa ci mać” albo: „Ty wyjebku podoficerski” itd.

A więc biała zima na Mazowszu, a tam gdzieś jakaś wojna. Wojnę tę wciągam na listę i do księgi, tzw. *Księga moich rozczarowań*<sup>18</sup>. Nie tylko ja, ale nawet naczelni dowódcy sił zbrojnych są rozczarowani. Przekonali się, że wycieczka w góry na nartach, w towarzystwie młodej nieznannej dziewczynki – jest cudem. Ale to nie każdy pojmuje. Trzeba mieć na to kulturę, dupopieść nie wystarcza!

Chodzi ksiądz po kołędzie. „Śnieg za oknem”, jak mawiali żydowscy poeci w bylej Polsce. A gdzieś daleko wojna jak krowa dojna. Kto jej za cycka nie chwyta.

Czy jest możliwe, żeby po zażyciu 0,1 chininy szczyny moje zbierały i podobne są do białego wołyńskiego barszczu (co kto woli w porównaniach).

Co pisać? Wał pan balladę! Opowiadam kieśtu paniom, że napisałem wiersz o kielbasie.

– Co?

– O kielbasie napisałem balladę!

– Czy pan rzeczywiście? (Biedne kobiety, zawsze im w oczach kuśka).

W zeszłym roku już miałem w pamiętniku takie rozdziały: *Śmierć w mazepince*<sup>19</sup>, *Za Dominikiem*, rozdziały o smutku, o mojej przyszłej żonie itd. Gotowe sonyty z cyklu *Święte walki i bajki święte* albo *Bajki święte i walki święte*.

Wstęp do moich *Wertepów*<sup>20</sup>:

Słońce wstając od wschodu  
świat półokrężny obiega,  
a na wieczór w morza  
na kąpiel zasiada.  
Tęcza, na kształt żurawia krynicznego,  
z mórz, jezior i rzek wodę pije  
i pod niebo na okras wynosi  
deszcz.  
Dzwoni, dzwoni kosa,  
A idący Jezus koło pokosa,  
siedem gołąbków  
w krwi znalazł.

---

<sup>18/</sup> Jeden z pomysłów literackich Buczковского, wspominany również w *Grzańskim sadzie* i *Powstaniu na Żoliborzu*.

<sup>19/</sup> Motyw obecny również w *Grzańskim sadzie*.

<sup>20/</sup> W czasie wojny Buczkowski przechowywał maszynopis *Wertepów* – debiutanckiej powieści, której fragment pt. *Miasnyci* ukazał się w „Sygnałach” w 1938, w numerze 43. W całości *Wertepy* opublikowano w 1947 roku, około dziesięć lat po ich napisaniu.

## 10 I 1945

Dotychczas to byłem „Ja”. Dziś już jestem „Ja” i moje płuca. Pocimy się – płuca pocą się i „Ja”. Odwilga – sikorek nie widać<sup>21</sup>.

W zaginionym pamiętniku miałem zaczęty portret Honoraty, siostrzenicy naszej babki Anny<sup>22</sup>. Anny samej też. Pięknie zaczęta nowela o Szeruckim<sup>23</sup>, który umiera na reumatyzm: „Przykro jest umierać na reumatyzm, kiedy na dworze wiosna rozpoczęła swoją planową gospodarkę. Myśmy wyszli, a tyś został. Jeden strzał wystarczył. Upadłeś zaraz i ruszałeś się po podłodze jak olbrzymi kot. Ciemno było, nic nie widzieliśmy, ale to się tam czuło – olbrzymi kot. Pazurami darłeś i podłogę, i ścianę przy podłodze. – No wstawaj, nie udawaj! Chcemy ci teraz opowiedzieć, co się działo dalej”.

Poznałem tego lata Czesława Miłosza. Nawet nie wiedziałem, że to on. Ot tak, idziemy sobie Aleją Wolności. Raptem i on, i ja powiadamy: „O patrz pan, jaka miła pliszka”. Pliszka siedzi sobie na słupku, patrzymy na nią. Esesmani ćwiczą się w strzelaniu, tam koło tych hangarów (znalście Aleję Wolności). I tu, sam nie wiem, jakimi zawijasami i dlaczego, przypomina mi się *Hymn dwudziestotrzyletniego* (jest maj, deszcz wisi w powietrzu).

– Czy pan zna autora *Hymnu*? – pytam Czesława.

– Ja sam nim jestem.

– O, cholera! – wykrzyknąłem zdziwiony.

I już tak poszliśmy. Nie chciałem mu nic mówić o moim *Lecie*<sup>24</sup>.

---

<sup>21/</sup> Charakterystyczną cechą twórczości Buczkowskiego, uwidaczniającą się na kartach dziennika wojennego, ale także *Wertepów*, *Czarnego potoku* i niektórych późniejszych utworów, jest swoisty animizm pisarza. Twórca mówił o tym tak: „Człowiek mnie bardzo interesuje, tak samo jak ptaki. Żałuję, że nie poświęciłem się biologii czy chemii...” (L. Buczkowski *Zywe dialogi*, s. 24). W innym miejscu zaś dodawał: „Jestem animistą, uduchowiłem psy, gawrony, o drzewach mówię tak, jakby mieli ciekawsze życie psychiczne niż niejeden małpoludź” (tamże, s. 173). Ów pisarski animizm znalazł swój najdojrzalszy wyraz w kulcie ptaków. W Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie pod sygnaturą 4375 znajduje się tekst o życiu i zwyczajach ptaków, o charakterze wypisów z języka niemieckiego.

<sup>22/</sup> Postacie Anny Buczkowskiej z domu Bacewicz i jej siostrzenicy Honoraty pojawiają się również w *Grząskim sadzie*. O roli, jaką babka odegrała w jego życiu, mówił Buczkowski m.in. tak: „Noszę moją babkę zawsze w sobie, ona jest wciąż ze mną. To ciekawe. Nie wiem, jaka to tajemnica, czuję się zobowiązany wobec niej. Przyznam się, że cała moja twórczość jest wyrazem stosunku do niej. Ale nic z sentymentu, ale z głębokich, metafizycznych wręcz powodów. Nawet z nawiedzeń w snach. Zawsze przychodzi mi z pomocą” (L. Buczkowski *Proza żywa*, Bydgoszcz 1986, s. 27).

<sup>23/</sup> Jeden z bohaterów *Czarnego potoku*.

<sup>24/</sup> Chodzi o napisany w 1935 roku wiersz Czesława Miłosza *Hymn*, który znalazł się później w tomie *Trzy zimy*. Buczkowski chce podkreślić pokrewieństwo *Hymnu* i *Lata*, wspólny im zachwyty nad przyrodą, witalizm oraz dynamizm, którego źródłem jest młodość.

## Buczkowski Koniec wojny

Na spotkanie słońca,  
O świetle,  
Leci melodia  
Miedzami bez końca.  
Słońce rzuca przygarściami  
Złoto za pszczołami –  
Żyto,  
Owies,  
Siano.  
Rozlewa się zlotodźwięczny kwiatów świat.  
Pęka skrzynia kwieciana,  
Ptaszkami wypchana.  
Sady w malwach,  
Nad malwami chaty –  
Chaty w malwach,  
W polu –  
Skrzypce w lesie  
Skowronczana pieśń się niesie –  
Lato,  
Święto.

(1934, „Gazeta Polska”, rekonstrukcja trochę pobyczona)<sup>25</sup>

---

<sup>25/</sup> Wiersz *Lato* wraz z innym pt. *Upał* opublikował Leopold Buczkowski w „Gazecie Polskiej” z roku 1936, w numerze 263 pod pseudonimem Paweł Makutra:

*Lato*  
Na spotkanie słońca,  
O świetle leci melodia  
Miedzami bez końca.  
Słońce rzuca przygarściami  
Złoto za pszczołami.  
Srebro  
Perły  
Owies  
Siano.  
Rozlewa się zlotodźwięczny kwiatów świat.  
Pęka skrzynia kwieciana.  
Płyną sady w malwach, dachy w malwach.  
Pali się chromem łąki kwiat.  
Stygnie lasu ściana  
Ptaszkami wypchana.  
Grają w polu,  
Skrzypce w lesie.  
Skowronczana pieśń się niesie,  
Lato.  
Święto...



## Świadectwa

Przemijam ja  
lecz sztafarze trwają!  
Czesze białodrzew  
niebo, bombowce  
przysłania.  
Nie witać żaloby  
czarnosrebrnej!

Do prozy zebrać z przeszłości: Giono<sup>26</sup>, Roger Martin du Gard<sup>27</sup>, Aleksy Tołstoj<sup>28</sup> (*Chmurny poranek!*), studia biologiczne tego poety (zapomniałem), studia o Pawłowie Czechowa, Bontempelli<sup>29</sup>.

Zrekonstruować moje studium o Turnerze<sup>30</sup>. Zrekonstruować tę nowelę o tym ruskim księdzu, co to chędoży Julkę pod cerkwią (autentyczne z Kutyszczy<sup>31</sup>). Narysować to też trzeba. Umarłbym nieprawdziwy! Trochę rękopisów i przedruków zostawiłem u Morawickiej!

Wiersze.

*Bajka o Nitoptaku*<sup>32</sup>:

Był sobie Michaś Borytka  
Chłopak taki.  
Służył u chłopą Judy  
Skąpego o miech tabaki.

---

<sup>26/</sup> Jean Giono (1895-1970) – pisarz francuski, autor powieści głoszących ideę powrotu do natury; związany z naturalizmem, po wojnie twórca dzieł historycznych i obyczajowych.

<sup>27/</sup> Roger Martin du Gard (1881-1958) – pisarz francuski, laureat Nagrody Nobla; twórca znanego cyklu powieściowego *Rodzina Thibault*.

<sup>28/</sup> Aleksiej Nikolajewicz Tołstoj (1883-1945) – pisarz rosyjski, dramaturg; popularność zdobył dzięki olbrzymiej powieści *Droga przez mękę*. W utworach powstałych przed rewolucją Aleksiej Tołstoj wiele miejsca poświęcał życiu drobnej szlachty, które opisywał wyjątkowo plastycznie i z poczuciem humoru.

<sup>29/</sup> Massimo Bontempelli (1878-1960) – włoski pisarz, poeta, autor sztuk teatralnych, muzyk, krytyk literacki, publicysta, zwolennik sztuki awangardowej (opowiadał się za dynamiką treści, swobodą składni, metryki i interpunkcji). Bontempelli wypracował własny styl literacko-filozoficzny oparty na paradoksie i dziwacznych skojarzeniach, który nazwał realizmem magicznym.

<sup>30/</sup> Joseph Mallord William Turner (1775-1851) – angielski malarz, grafik, jeden z najsłynniejszych pejzażystów XIX wieku, uważany za prekursora francuskiego impresjonizmu; twórca obrazów: *Słońce weneckie*, *Deszcz, para, szybkość*.

<sup>31/</sup> Kutyszcze – wieś na Podolu, w pobliżu Brodów.

<sup>32/</sup> *Bajka o Nitoptaku* – młodzieńczy komiks Buczkowskiego, sławiący korzyści płynące z uczenia się i zdobywania wiedzy.

## Buczkowski Koniec wojny

*Wiersz o szczęśliwym człowieku:*

Idzie człowiek i płacze.  
Nad drogą czyżyk dziobkiem  
w pestkę bije.  
Sypie się mech; tynk ze starego  
buka,  
w lesie nie czolg  
ale echo huka –  
wesoly świat,  
z bombowca ani  
śladu  
zostały jeno po brunecie  
epolety –  
co się z tym dzieje, wiadomo –  
krety.  
Wrony, wróble, kawki  
z bomb leśne trzaski,  
z bombowca, ruda,  
kosmata owca.

**11 I 1945**

Gorączka 39,2.  
A na horyzoncie,  
Jak już wiecie  
Wrony, wrony,  
Na wsze strony  
Pluta, śniegiem rzuca  
Bołą płuca i krzyżbanty<sup>33</sup> –  
Gdzieś daleko dzwonią  
Na roraty –  
a polną drogą idzie ni to baba,  
ni to ditku<sup>34</sup> rogaty  
na spotkanie biedzie  
w przyodziewku pana  
generała.

Dostaliśmy od pani Sulikowskiej „kożę”. „Koža” to symbol Mazowsza. To jest po prostu żelazny piecyk na dwie lub trzy fajerki. Tu wszędzie po chatach takie „koży” grające. Dookoła takiej „koży” [domownicy] siadają<sup>35</sup>, grzeją się, plując

---

<sup>33/</sup> Krzyżbanty – część łądzwiowa kręgosłupa.

<sup>34/</sup> W języku Kresów wschodnich słowo „ditku” oznacza diabła.

<sup>35/</sup> Po słowie „siadają” w rękopisie pojawiają się dwa wyrazy nieczytelne.

## Świadectwa

i charcząc w jadło gotujące się w tych fajerkach. Stale i nieodmienne jadło to „borszcz” – raz czerwony, raz biały. Popiół sypie się z takiej kozy na podłogę, ruszta koza ma mniej więcej, gdzie prawdziwa koza.

W czasie świąt nie słyszałem tu na tej ziemi ani ułamka śpiewu kolędy! (tak, panie Rutkowski!). Natomiast cały nabożny naród jezusowy był zalany w pestkę – od powijaków do deski grobowej. Chłopaki szkolne piły i wypędzaly bimber osobno, u jakiegoś tam Gawrycha. Ten to Gawrych na harmonii gra, chłopaków z wódką zwabia do dziewczynek. Karbidówka ledwo, ledwo i chłopaki (nie za piecem!) za kozą i w sionkach uczą się podpirgiwać dziewczątka<sup>36</sup>. To wszystko dzieje się i dzieć się musiało nieodmiennie na tej ziemi. Dziś już Warszawa jest za daleko od harmonii Gawrycha. Przed półrokiem była blisko, dwie godziny drogi. Ptaszcętwia tu śpiewającego bardzo mało, książki nie widać.

Przypatrzyłem się dzisiejszym swoim literkom, wiersz biegnie równiutko, pismo jest zgrabne, można powiedzieć: to wszystko dlatego, że gorączka spadła do 36,6. Pierwszy raz od kilku tygodni takie niziny! Ale zacznę chodzić do lasu po drzewo, to mi się płuca rozgrzeją.

Odwiedził mnie tu pierwszy chłop (Kuznocki). Właściwie to on nie chłop: stolarz i trypiarz (od trypy, nie tryper!). Owszem, sam jest zaziębiony. Dałem mu dwie aspiryny Bayer to jest taki guziczek tłukogipsu, mocz czerwieni się. Otóż dałem mu tego Bayera, to on powiada:

– To dobrze, że pan ma oryginalny, no nie? Bo ja innego nie uznaję, no nie? Pan chyba też, no nie?

– No nie! – krzyknę. Oczywiście, kurwa mać – powiadam. On to strasznie lubi takie klęcie.

– Ach, kurwa mama – powiada znowu trypiarz mazowiecki – ja bym tych „partyzanów” żywcem w chrapy pofrygał<sup>37</sup>, no nie? Ach, kochany, itd.

Dał mi zapalić „głębów” i poszedł, wsadziwszy nogi w trypy za progiem. Jego słownik: „kumpinator”, „no nie”, „niezpoździewał się”.

Przyszedł inżynier i wypił kruka (wódkę!). Lubi też strasznie wice na temat srania! No i oczywiście „minso”!

Idzie stara Gradoszczaczka. Nogą przydeptuje! (kuleje!). Narysować.

### 12 I 1945

Śladu z gorączki. Poznałem Jarosława Iwaszkiewicza<sup>38</sup> bliżej, z tej tzw. ludzkiej strony. Jest bardzo w naszym typie, tj. wschodnim.

---

<sup>36/</sup> Analogiczny opis postawy społeczeństwa polskiego w czasie wojny znajduje się w *Grzaskim sadzie* pod datą 22 XI 1943.

<sup>37/</sup> Frygać (gwar.) – rzucać, ciskać.

<sup>38/</sup> Jarosław Iwaszkiewicz (1894-1980) – poeta, prozaik, dramaturg. Pochodził z rodziny inteligentkiej osiadłej na Ukrainie. W czasie wojny udzielał w domu (Stawisko pod Warszawą) schronienia artystom i literatom. Autor znakomych powieści i opowiadań (m.in. *Brzezina*, *Panny z Wilka*, *Młyn nad Utratą*, *Matka Joanna od Aniołów*). W swych utworach często poruszał problematykę kresową.

## Buczkowski Koniec wojny

Na dworze pluta marna  
Żyto się zieleni,  
W okna, w las w horyzontalny  
Leci chmura czarna –  
Wszystko jest bez cieni –  
Taką lipą sentymentalną.  
Ni to dzień, ni zima,  
A już całkiem zawierucha.  
To się po prostu ten coś zżyma  
I ziewa, pluje – od ucha do ucha.  
Bez zieleni,  
Bez czci i horyzontów  
Taka pluta marna,  
Jak gejsza czarna<sup>39</sup>  
Ach, ty, półbloto ubogiej!  
Nie umierać tobie –  
Ach, ty, niezniiosku wróblecy –  
Porosporniczny dzionku,  
nic więcej!

Więc trzeba będzie kiedyś odgrodzić tych dupków w rodzaju Batowskiego<sup>40</sup> (mam o nim całe studium). Jaka to jednak podła dusza. Taki to po prostu sssukin-syn ciupciuwaty, lizus, żebrak moralny. Daje mi karton papieru i powiada: „Nic nie mam, ale tym mogę pana, panie Leopoldzie, poratować. Jest to mój karton z Puławskim. Sprzedawszy, uzyskać pan możesz pewną gotówkę. Możeś pan głodny? Niestety, ugościć pana nie mogę, gdyż żona moja, jak pan może słyszałeś, jest chora i lekarze zabraniają jej wstawać z łóżka. Wstać ona będzie mogła dopiero, jak będzie ciepło. A kucharka moja jest przy żonie dzień i noc. Bo pan wiesz chyba, że migrena jest chorobą bardzo dokuczliwą. Co? Chce pan zapalić! Nie! Nie wolno! Ja przeszedłem bronchit zeszłego lata i lekarze zabronili, żebym przebywał w towarzystwie ludzi palących!”, itd. On to właśnie niemal po mordzie dostał od śp. Sichuły za to, że wobec komunistów lwowskich zachowywał się jak kurwa uboga. Ten szczegół z Sichulskim<sup>41</sup> zakodowałem sobie dobrze. Miałem być arbitrem, ale wysłuchawszy całej sprawy złożyłem hołd Sichulskiemu.

---

<sup>39/</sup> Po fragmencie „Jak gejsza czarna” następuje dwuwers, który autora zamierzał zapewne włączyć do tekstu wiersza: „Jak gejsza uboga / Jak gejsza beznoga”.

<sup>40/</sup> Stanisław Kaczor Batowski (1866-1946) – malarz. Tworzył portrety, pejzaże i dzieła historyczne. Pod kierunkiem Batowskiego Buczkowski uczył się malarstwa we Lwowie (wcześniej – w 1927 roku w Bystrej – lekcji udzielał pisarzowi Julian Fałat). Równie krytyczną ocenę tej postaci znajdujemy w *Grząskim sadzie*.

<sup>41/</sup> Kazimierz Sichulski (1879-1942), znany artysta, malarz, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Tworzył obrazy o tematyce huculskiej. Postać pojawiająca się również w *Grząskim sadzie*.

## Świadectwa

Te moje przygody z ludźmi opowiadałem Adamowi Póltawskiemu<sup>42</sup> w warszawskim schronie podczas powstania. Podobały mu się, dał mi nawet kieliszek doskonałej wódki i potem jeszcze kilkakrotnie po kieliszku do herbaty. Nie znał on np. nic o starym Styce<sup>43</sup> (ten Styka, to podobny byk do Batowskiego, też lizus i, co jeszcze, tak samo kościelnik!). To wszystko wmontować trzeba do „tomu rozczarowań”. Tego Póltawskiego też. On jest w dobrym stylu człowiek – szlachetny i dodatni w każdym calu. Ale też żonę ma! Rzeczywiście! Bardzo mierny typ. To trudno, prawda! Wybacz mi pan Póltawski, że mu kiedyś zasmaruję tę jego Wierną Rzekę!

Przebiegam tu szybko wspomnieniami, szybko notuję, odkładając konstrukcję na przyszłość. Bycyz np. był w dialogu Ferdula<sup>44</sup> z Jasińskim. Śpią obydwaj w jednym becie u Jarosława. Coś tam się gramolą, podścielają boki, jest ciemno.

– Ty wiesz – powiada Jasiński – ten kochanek Halinki to jakoś tak dziwnie się nazywał.

– Przecież, może sobie przypomnisz – nudzi Ferdula.

– Coś, jakoś tak dziwnie. Jakoś tak jak Telekutas<sup>45</sup>.

– A! ha, ha! To doskonale się nazywał. I w ogóle to całe, tzn. ten telekutas, toż to cudowna by była rzecz. Wyobrażasz sobie, Jasiu?

– No! Jeszcze jak. Ale ty stara cholera jesteś. Ciekaw jestem, jaką przygodę wymyślił dla telekutasza?

– Ciekaw jesteś.

– No...

– Ty, wyobrażasz sobie, wjeżdżasz telekutasem królowej angielskiej pod kołderkę.

– Ciszej tam, proszę państwa ktoś woła z przedpokoju.

Ranną panią Spieszową przynieśli dziś wieczorem, jest w sąsiednim pokoju, itd.

### 7 V 1945

Potem długo, długo nic. Biało-czerwone sztandary. Potem jest wiosna, potem Berlin pada. Data jego upadku (to dla historyków-falszerzy albo „skorpionów”).

---

<sup>42/</sup> Adam Jerzy Póltawski (1881-1952) – drukarz, grafik, twórca polskiej czcionki drukarskiej (tzw. antykwia polska). Póltawski był autorem oprawy plastycznej *Pism zebranych* Norwida oraz Wydania Sejmowego *Dzieł wszystkich* Mickiewicza.

<sup>43/</sup> Jan Styka (1858-1925) – malarz, tworzył głównie obrazy o tematyce historycznej i religijnej (*Golgota*, *Męczeństwo pierwszych chrześcijan*), znany jako współautor *Panoramy Raclawickiej*. Malarzami byli też jego dwaj synowie: Tadeusz (1898-1954) oraz Adam (1890-1959).

<sup>44/</sup> Ferdynand Goetel (1890-1960) – prozaik, dramatopisarz i publicysta; twórca znanej przed wojną powieści *Z dnia na dzień* oraz utworów nasyconych egzotyką: *Serce lodów*, *Przez płonący Wschód*, *Kos na Pamirze*. Goetel był bliskim znajomym Leopolda Buczkowskiego oraz ojcem chrzestnym jego syna – Tadeusza Buczkowskiego.

<sup>45/</sup> Żartobliwie utworzone przez Buczkowskiego słowo od nazwy żydowskiej szaty liturgicznej: tałeskuken.

## Buczkowski Koniec wojny

I właśnie dziś umarł tu w Krakowie Tytus Czyżewski<sup>46</sup> – sponiewierany, spalony z pomocą braci Słowian. Tytus – a oto cię powiozą – rzęście i uroczyste! Jeszcze wczoraj wspominałem go na komisji historycznej. A oto ci zaśpiewam:

Nie spowijaj mnie kurwo,  
Ty państwowa w sztandary!  
Ni w biel, ni w czerń  
ni w purpury duszne!  
Kotwica stoi, biją okręty  
w trumienne zaszpary –  
Syczy woda. Tam jest  
biedronki puls  
barwny i posłuszny! –  
Gdzie Krucza, gdzie Wilcza,  
Gdzie Rakowicki? głupi czy  
smętny...

I powiada Tytus, że „zbyt one były ciężkie dla mnie, te straszne chwile Polski i Warszawy”. I tak mój Tadeusz<sup>47</sup> pisze do Stefana<sup>48</sup> swój ostatni w marcu list, zaczynając: „Być może jest to mój ostatni list w tej rzeczywistości”. Potem ma jakiś sen. Powiada, że jest wolny, jest biało, nie szumi mu w uszach i – „swobodnie oddycham”. Czy do jego śmierci trzeba było używać kul „dum-dum”? O! Światowa grando! Milczeć! Wyjebki świata!

Czyżewski powiada na kilka dni przed śmiercią: „Snują mi się po głowie jakieś płomienie nowe, lecz jeszcze zbyt nieprzejrzyste, abym je mógł ubrać w literacką formę. Ale to już są projekty na dalszą przyszłość”.

### 8 V 1945

Dziś będzie ogłoszenie tak zwanego pokoju – 10 minut ciszy poświęcamy pamięci ofiar tej wojny! Czy ja też mam milczeć 10 minut po swoich braciach?<sup>49</sup> Nie ma ciszy!

---

<sup>46/</sup> Tytus Czyżewski (1880-1945) – pisarz, poeta i dramaturg, jeden ze współtwórców polskiego futuryzmu. Czyżewski zmarł w biedzie w Krakowie 7 maja 1945, pochowany został w Dzień Zwycięstwa.

<sup>47/</sup> Tadeusz Buczkowski – brat Leopolda.

<sup>48/</sup> Stefan Buczkowski (1902-1974) – starszy brat autora dziennika, profesor prawa, polityk; przewidywany przez PSL na ministra finansów (inf. Tomasza Buczkowskiego).

<sup>49/</sup> Zygmunt Buczkowski (1927-1944) był młodszym bratem pisarza. Uczestniczył w działaniach grupy samoobrony w okolicach Podkamienia. Został zamordowany 12 marca 1944 w klasztorze dominikanów przez ochotników UPA podczas masakry ludności polskiej w Podkamieniu, w której zginęło ponad 300 osób. W tym samym czasie zamordowano także drugiego brata twórcy dziennika, Tadeusza (1923-1944), któremu udało się zbiec z klasztoru. Podobnie jak Zygmunt i Leopold, Tadeusz także był członkiem grup samoobrony. Matka Buczkowskich, Anna (z domu Zajęc), do końca życia (zmarła w 1962 roku) była utrzymywana przez rodzinę w niewiedzy o losie obu najmłodszych synów.

## Świadectwa

Chwała Ci, Panie!  
Pierwszy okres pigmejów skończony!  
Zacznie się hiperpigmejów!  
Wieczna hańba bandytom tego świata!

Przed sztuką stoją „wielkie tematy”, jak pisze tu w Krakowie Anno 1945 jakiś wyjebek pigmejowskiego śpięcia! Non licet!<sup>50</sup>

### 5 VI 1945. Jeszcze Kraków.

O tym, co się działo w tym czasie, każdy wie – głupi na swój sposób, nieszczęśliwy też.

Wczoraj odbył się pogrzeb Dybrowskiego na Sokołowie. Przy tej okazji jestem w tym roku pierwszy raz na powietrzu. Stwierdzam, że jest lato. Wśród burzujących willi – zieleni dużo i puchną agresty. Na pogrzebie śpiewa, typowo po krakowsku, jakiś chór. Ktoś z Akademii Umiejętności ma „mowę z tłumikiem”, ale mówi. Potem mówi jego przystojny uczeń (taki reprezentacyjny), ale bez sensu. To by było dobre na pogrzebie siostry zakonnej jakichś tam dominikanek. No i tyle.

Z cmentarza wracam na rynek z panią Brzozowską. Upał. Gonię po chleb na Szewską. Dwadzieścia lat temu woziłem po tych ulicach kurwy i pułkowników i też głodny byłem<sup>51</sup>. Dziś też są kurwy i pułkownicy – chodzę głodny.

A oto narodził mi się 14. maja o godz. 11. mój syn (Tadeusz)<sup>52</sup>.

To Maria mi go urodziła i w mękach na Kopernika „na świat wydała”.

Nic więcej  
Niezniosku wróblęcy!  
Świat, kupa gnojna –  
zabija typ typa i powiada – wojna!

Wystawili chłopcy w Domu Plastików *Śmierć fauna Czyżewskiego*<sup>53</sup>. Wystawienie na poziomie Styberówki<sup>54</sup>. Muzyka Gligora. Recytacje słabe. Kto uczy wymowy na UJ?

Wiktor<sup>55</sup> jest załamany. Dziś wygłosił przede mną takie oto barbarzyńskie zdanie: „Przychodzi ochota w tym świecie wypiąć dupę na wszystko i gdzie pójść”. Chodzi zły (to nie znaczy, żeby był zły) i niepokieszony, ciągle przytykając palec do ust (określają go w Krakowie „chłoppek roztropek”).

### Kraków, 12 VI 1945

Syn mój już ma miesiąc i już uśmiecha się. Czego się człowiek uśmiecha? – w ogóle.

---

<sup>50/</sup> Non licet (łac.) – „nie wolno”; zwrot niesłychanie często pojawiający się w dzienniku, ujawniający m.in. odrzę pisarza do rzeczywistości wojennej.

<sup>51/</sup> Na przełomie 1928/1929 Buczkowski służył kilka miesięcy w 5 Dywizjonie Pancernym w Krakowie, po zwolnieniu z wojska pracował jako taksówkarz.

<sup>52/</sup> Tadeusz Buczkowski – syn Leopolda Buczkowskiego, malarz, rzeźbiarz, mieszka w Splicie z żoną i dwójką dzieci.

## Buczkowski Koniec wojny

Dziś miał Putrament<sup>56</sup> odczyt u literatów pt. *Tragizm Polski (podmiotowość i przedmiotowość narodów w historii)*. Co to jest historia? Jakiś tam Wirski<sup>57</sup>, o pysku pijaka albo szewca samojeba, w dyskusji mówi o Polsce jako „narodzie Chrystusa”. „Chrystusem narodów”. Wypluł tych słów w czasie na 5 minut – słów-bzdziokocin. Tym literatem warto przypatrzeć się bliżej, ich ciupciukowatości, pajęczystości słów<sup>58</sup>. Jeden Wyka<sup>59</sup> ma feb. Oto straszne, kiedy słowa, słowa tak wielkie z „roba-czywych ust” wylęgły.

„Słodko jest spać – Michał Anioł powiada – a jeszcze słodszą rzeczą być kamieniem, i to tak długo, jak długo trwać będzie nęcza i hańba”<sup>60</sup>.

Wielu tu w Krakowie widzę ludzi (i kobiety, nie kurwy sprzedajne!), których określić można rysunkiem: szczęka osadzona na dwóch łapach, a dla pucu dwurzędowa marynarka.

- 
- 53/ W latach trzydziestych Buczkowski kierował amatorskim zespołem teatralnym. W *Grzaskim sadzie* pisarz wspomina o wystawieniu (w 1935 roku) napisanej dla TSL sztuki pt. *Zabójstwo. Śmierć fauna* – obrazek sceniczny z 1907 roku, literacki debiut Tytusa Czyżewskiego – opowiada historię antycznego fauna zabitego przez ciemne chłopstwo. W lubelskim „Akcentie” (1999 nr 2) w opracowaniu Sławomira Buryły opublikowano nie ukończoną sztukę Buczковского *Czaszka w sieni*. Praca w Towarzystwie Szkół Ludowych stała się dla pisarza źródłem wielu obserwacji obyczajowych i przemyśleń twórczych: „Dużo robiłem w ruchu ludowym po staremu pojmomowanym, po wiciarsku, jako pracę organiczną. Teatry amatorskie zakładaliśmy po wsiach. [...] W czasie tych wyjazdów do odległych wsi i przysiółków człowiek się nasłuchał, napatrzył” (*Proza żywa*, s. 56-57). Działalność TSL polegała głównie na zakładaniu szkół elementarnych i średnich, przygotowywaniu kursów dokształcających, teatrów amatorskich.
- 54/ Styberówka – wieś na Podolu, położna około 26 kilometrów na pld. wsch. od Brodów.
- 55/ Wiktor Gomulicki (1909-) – historyk literatury, edytor, varsavianista, badacz życia i twórczości Norwida. Buczkowski przyjaźnił się z Gomulickim.
- 56/ Jerzy Putrament (1910-1986) – prozaik, publicysta i działacz komunistyczny; w latach 1944-1945 redaktor m.in. „Dziennika Polskiego” w Krakowie.
- 57/ Juliusz Wirski (1893-1960) – dramaturg, w czasie okupacji mieszkał w Rembertowie. W 1943 roku wstąpił do PPR. W latach 1945-1950 przebywał w Krakowie; autor m.in. sztuk: *Inżynier Saba* oraz *Zwycięstwo Joanny*.
- 58/ Buczkowski miał bardzo krytyczny stosunek do literatury i jej twórców: „W powieściach typowych mało który autor nie epatuje, a z epat mało co może wyniknąć. Potrzeba epatowania, która jest przemożna, zabija prostotę, robi jej nakładkę w postaci fałszu, fałszerstw” (*Proza żywa*, s. 70). „Świat poetów jest światem bardzo estetyzującym, tak bardzo, że nie mogą na to przystać”, tamże, s. 238.
- 59/ Kazimierz Wyka (1910-1975) – wybitny krytyk i historyk literatury, eseista; autor *Książek o wsi* – bardzo wnikliwej recenzji *Wertepów* zamieszczonej w *Pograniczu powieści*.
- 60/ Epigram Michała Anioła, który w tłumaczeniu Staffa brzmi: „Sen cenię, głazem być jest lepszym losem, / Póki zło z hańbą w świecie się panoszą. / Nie widzieć, nie czuć jest dla mnie rozkoszą; / Przeto mnie nie budź, cyt! Mów cichym głosem”. Zob. Michał Anioł Buonarrotii *Poezje wybrane*, przeł. L. Staff, Warszawa 1973, s. 69.



Tak, dzieło sztuki nie jest odosobnieniem. Człowiek jest dziełem sztuki? Ale teraz, czy jest dziełem sztuki dogmatycznej czy historycznej? Dogmatyczna: potępia, napomina, rozkazuje, rozgrzesza (biskup w spodniach i biskup w konfesjonale!). Koniunkturalna? Ortodoksyjna? Narodowa? Co to jest narodowa (jest samogonka narodowa!). Określić sztukę! Szkoda, że Witkacy nie żyje. Ten człowiek nie kłamał. To był człowiek (sztuka historyczna!).

### Kraków, 21 VI 1945

Czy zawsze nowym obrazem można stwarzać nowe wzruszenia? Czy portret jest dziełem sztuki? Wspaniale rysują ołówkiem pejzaż Canaletto<sup>61</sup>, Guardi<sup>62</sup>, Van Dyck<sup>63</sup>, Rubens, Rembrandt! Plastyka odtwarza stosunki organiczne i moralne. Muzyka (architektura) kombinuje stosunki matematyczne. Muzyka nie jest sztuką naśladowczą (tematyczną!). Obowiązkiem sztuki – przedstawić to, co najwznieśliwsze, i uczucie to ukazać wszystkim! A dzieło sztuki jest zawsze uwarunkowane pewną całością, mianowicie, ogólnym stanem ducha i obyczajów otaczających danego okresu (epoki!). Temperatura moralna – zobacz sztukę w Europie od III do X w. – okres upadku nadziei (?). Ludzie uważają życie za nieszczęście (Ten ksiądz, który mi podał krzyż do ucałowania na Żoliborzu 26 VIII 1944, powiedział: „Życie, proszę pana, to potworna męka”. Jest na powązkowskim cmentarzu grób człowieka-księdza, który wniósł protest do krzyża, itd.) Stąd taki surowy Bach, ewangeliczny Klopstock<sup>64</sup>. Jakie jest prawo rządzące pojawieniem się i cechami dzieł sztuki i stylem? Faust nienasycony i smutny!

Co historia ujawniła, to sztuka streszcza. I jak wszystko, co w naturze – bez względu na kształt, instynkty, fizjologiczność – od mikro- do makrokosmosu, znajduje swoje miejsce i wyjaśnienie w nauce, tak samo sztuka, bez względu na zasadę i ideę, jaka ją podnieca, kieruje. Znajduje usprawiedliwienie w krytyce i swoje miejsce zasada podporządkowania cech. Ważność mierzy się jej stałością. Z pism poznajemy budowę i duchowe uzdolnienia danej cywilizacji.

---

<sup>61/</sup> Canaletto, właśc. Beletto Bernardo (1729-1780) – włoski malarz, w latach 1767-1780 pracował dla Stanisława Augusta Poniatowskiego; tworzył głównie panoramy miast, ulic, placów, budowli (cykle widoków Drezna, Wiednia, Warszawy), mistrz perspektywy.

<sup>62/</sup> Francesco Guardi (1712-1792) – malarz włoski, przedstawiciel szkoły weneckiej; tworzył obrazy religijne i scenki rodzajowe, a przede wszystkim weduty weneckie; Guardi, dzięki nowatorskiemu wykorzystaniu gry światła i barwy, uważany jest za prekursora impresjonizmu.

<sup>63/</sup> Anton van Dyck (1599-1641) – malarz flamandzki, współpracownik Rubensa. Stworzył własną szkołę portretu: postaci arystokracji, mieszczan na tle krajobrazu bądź architektury.

<sup>64/</sup> Friedrich Gottlieb Klopstock (1724-1803) – niemiecki poeta epoki oświecenia; pierwszy klasyk literatury niemieckiej; autor epopei *Messyada*, opisującej mękę i zmartwychwstanie Chrystusa.

## Buczkowski Koniec wojny

14 VII 1945

Trzeba narysować wnętrze kościoła św. Stanisława<sup>65</sup>. Na ołtarzu głównym w dniu 2 października, pędzone z Warszawy, kobiety pokładły swe umarłe niemowlęta na podeście, tak szeregiem. I odchodziły, popędzane żuźlową ulicą na Bema, a potem do Pruszkowa. Tam uciekał z tych kobiet cień duszy. Zdławiony oddech na widok pierwszego żywego dziecka w Podkowie Leśnej. Na ołtarzu głównym w dniu następnym została tylko laleczka dziecinna uszyta z waciaków.

I ten łotr z Czerwonego Krzyża, wzdłuż Wolskiej kiwa do ludzi wielką chochlą. Jakoś tak pokazuje nią na zachód, zachęcająco – niby tam! Tam wasza krawędź kleśki i męki. Oglądam się – kiwa ciągle! Jest w białym kitlu, pumpach, ciągle tę chochlę zawija i krzyczy wreszcie: „Tam, tam, proszę państwa, ciepła zupa każdemu przynależna”. Esesmani liczą nas, wypatrują młodych mężczyzn. Chowam się pozornie w kupę bab powązkowskich.

Kraków, 22 X 1945

Oto mam w rękę „Musée des Familias” z roku 1842. Pisze w nim Balzac, a rysuje Cavarni. Średniowieczne miasto, gotyckie balkony, na parterze okno otwarte, a w nim stoi cud dziewczyna. Na ulicy manifestuje tłum. Ku niej, ku dziewczynie cud, czapki i wielgachne pruszkowiakowskie kapelusze lecą. Dziekan wśród tego tłumy: *lectures du soir!* Przyjrzyj się temu, ocalały! Sztuka francuska! Rok 1842!

James Ensor<sup>66</sup> – *Der Tod verfolgt die Herde der Menschen*<sup>67</sup>.

### Nota edytorska

Po śmierci Leopolda Buczковского do Muzeum Literatury w Warszawie trafiła część pozostałych po pisarzu zbiorów literackich, wśród których znajduje się m.in. diariusz pisarza z czasów wojny. Dwie jego części – *Powstanie na Żoliborzu* („Regiony” 1992 z. 3/4) oraz *Grząski sad* („Ex Libris” 1994 nr 57) – odczytał z rękopisu i przygotował do druku prof. Bogusław Żurakowski. Prezentowane w niniejszym numerze „Tekstów Drugich” fragmenty stanowią trzecią i ostatnią część wojennego dziennika Leopolda Buczковского. Chronologiczny porządek wszystkich części przedstawia się następująco: *Grząski sad* (7 X 1943 8 III 1944), *Powstanie na Żoliborzu* (1 VIII 1944 19 IX 1944), *Koniec wojny* (XII 1944 22 X 1945).

---

<sup>65/</sup> Neogotycki kościół św. Stanisława przy ul. Wolskiej stanowił w trakcie powstania warszawskiego, jak i bezpośrednio po jego zakończeniu, obóz tymczasowy dla wypędzonej z miasta ludności Warszawy; dokonywano w nim egzekucji powstańców i ludności cywilnej.

<sup>66/</sup> James Ensor (1860-1949) – malarz belgijski; początkowo tworzył obrazy realistyczne: pejzaże, martwe natury. Po roku 1883 w jego dziełach pojawiają się motywy makabryczno-groteskowe, zestawienia realistycznych masek karnawałowych i szkieletów. Fantastyka Ensora zbliża go do obrazów Boscha, Bruegla. Belgijski malarz uważany jest za prekursora ekspresjonizmu.

<sup>67/</sup> Ekspresjonistyczny obraz Ensora *Śmierć goniąca stado ludzkie* (1896).

## Świadectwa

W okresie, którego dotyczy *Grząski sad*, autor *Pierwszej świetności* był członkiem ugrupowań partyzanckich tworzonych na terenie Podola i Wołynia (niektóre motywy, postaci i zdarzenia z tego czasu zostały przetransponowane później do *Czarnego potoku*). W 1944 roku wraz z matką oraz siostrą<sup>68</sup> uciekł Buczkowski do Warszawy. Przez kilka miesięcy mieszkał na Żoliborzu u swojego brata, Mariana Ruth-Buczковского<sup>69</sup>, na Mysłowickiej 13. Po klęsce powstania trafił do obozu w Pruszkowie. Wkrótce potem uciekł z transportu, którym hitlerowcy wywozili w głąb Niemiec ludność z Pruszkowa. Tuż przed końcem wojny Buczkowski mieszkał w Gackach pod Jeżowem, później w Krakowie. W 1949 roku rodzina przeniosła się do Konstancina pod Warszawą, gdzie – najpierw przy ulicy Batorego, później przy Piasta 28 – pisarz mieszkał do końca życia.

Prezentowany fragment dotyczy wydarzeń i losów autora *Doryckiego krużganku* od upadku powstania warszawskiego do jesieni roku 1945. Podobnie jak *Grząski sad* i *Powstanie na Żoliborzu*, również *Koniec wojny* był pisany ołówkiem, długopisem oraz piórem na kartach zwykłego zeszytu uczniowskiego formatu A5. W niektórych miejscach kartki są już wyblakłe, tekst staje się trudny do odczytania. Trzecią część dziennika poprzedza strona z adnotacją: „III 87” – jest to data porządkowania i przepisania diariusza przez Buczkowskiego. *Koniec wojny* zajmuje 31 z 93 ponumerowanych stron zeszytu.

Należy również zauważyć, że w przeciwieństwie do dwóch poprzednich części dziennika – *Grząskiego sadu* i *Powstania na Żoliborzu* – trzecia, prezentowana obecnie, nie została opatrzona tytułem przez pisarza. *Koniec wojny* został nadany przez autorów opracowania.

Opracowali Sławomir Buryla, Radostaw Sioma

---

<sup>68/</sup> Wanda Biernat, z domu Buczkowska (1916-1987).

<sup>69/</sup> Marian Ruth-Buczkowski (1910-1989), przed wojną autor słynnej powieści *Tragiczne pokolenie*.